Nr. 4 WALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Sobota 5 Stycznia 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia 2,100,000 mkp. Z odnoszeniem 2,500,000 „ przesyłką pocz. 2,500,000 „ Za granicą . . . 4,000,000 „
Cena numeru 100.000 marek polskich
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ulica św. Anny L. 3. Telefon 241.

NOWA REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe . . . . . 18.000 mkp. Nekrologi . . . . . 27.000 „ Nadesłane . . . . . 42,000 „ Po kronice . . . . 54.000 „ Na I-szej stronie 92,000 „ Drobne od słowa. 9.000 „ (najmniej 10 słów) Układ tabelaryczny 50% drożej. Zamiejscowe . . . 50% „ Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 140.956.

Paryż - Praga - Belgrad - Moskwa

(Problemy naszego Ministerstwa spraw zagr.)

Kraków, 4 stycznia.

Teka ministra spraw zagranicznych nie jest dotąd obsadzona. Kandydat na ten urząd poseł Rzplitej w Paryżu Zamoyski bawi już wprawdzie od kilku dni w Warszawie, ale do chwili, w której piszemy te słowa, nominacja jego nie jest jeszcze faktem dokonanym. Jakieś żywiołowe przeszkody stają od tygodni na drodze p. Zamoyskiemu do gmachu przy ul. Miodowej. W Szwajcarji zaskoczyła go śnieżyca i — wiadomość o sojuszu francusko-czeskim. Powrócił więc do Paryża, by potem po raz drugi wyjechać do Warszawy. Ledwo tam przybył, aż oto unieruchomiło go przeziębienie, które dziwnym zbiegiem okoliczności minęło w dniu onegdajszym, gdy sytuacja rządu p. Grabskiego ustaliła się i gdy uchwalenie pełnomocnictw stało się pewnem. Depesze, nadeszłe w ciągu nocy, donoszą, że p. Zamoyski był już wczoraj na audjencji u p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Sprawa więc rychło się rozstrzygnie i albo p. Zamoyski tekę obejmie, albo też „bezkrólowie“ w M. S. Z. zakończy się w inny sposób.

A czas już naprawdę najwyższy. Nowy minister będzie miał dużo pilnej pracy, zwłaszcza, że przyjdzie mu „odrabiać“ 6 miesięcy „rządów“ p. Marjana Seydy. Położenie międzynarodowe wymaga decyzji w szeregu spraw naszej polityki zagranicznej i przygotowania się do zadań, czekających nas w najbliższym czasie.

A więc naprzód zorjentować się trzeba w sytuacji, stworzonej traktatem francusko-czeskim. Ta umowa ma dla nas znaczenie niesłychane, zwłaszcza ze względu na ujawnione już plany dra Benesza, który sojusz Czech z Francją uważa za wstęp do sojuszu franko-rosyjskiego. P. Zamoyski nie miał niestety informacyj o przebiegu paryskich rokowań dra Benesza, mimo iż cały czas był na miejscu. Fakt ten trudno nazwać listem polecającym dla kandydatury p. Zamoyskiego, ale ostatecznie w ciągu kilku lat naszej niepodległości nauczyliśmy się sztuki przebaczania błędów naszej dyplomacji. Co się już stało, nie odstanie się. W polityce niema jednak słowa: „za późno“. Nowy minister spraw zagranicznych musi ex post rozpocząć w Paryżu akcję, celem ochrony naszych wielkich interesów państwowych i ponownego umocnienia naszej pozycji. Trzeba tu dużo taktu, dużo energji, a w każdym razie przeświadczenia po obu stronach, że **linja polityki polskiej w danej kwestji jest ustalona,** że Polska wie do czego dąży, iż potrafi **żądania swe przeprowadzić** i że w imieniu Rzeczypospolitej przemawia człowiek, który nie jest **„prowizorycznym zastępcą** ministra spraw zagranicznych“, ani też ministrem na 24 godzin. Gdyby teka przypadła ostatecznie p. Zamoyskiemu, musi się też równocześnie **zamianować nowego posła** w Paryżu, któryby Polskę tam należycie reprezentował. Żądanie to jest tak jasne, że nigdzie na świecie nie trzebaby go podnosić. Niestety przykład hr. E. Sapiehy, b. posła w Londynie, a potem ministra spraw zagranicznych, czyni je aktualnem. Przypominamy bowiem, że ten dyplomata, powołany z posterunku londyńskiego na ul. Miodową, długi czas nie obsadzał stanowiska londyńskiego, rezerwując je dla siebie — na przyszłość. Tymczasem w Londynie zapadły doniosłe decyzje odnośnie do Polski, a rząd angielski nie czekał z niemi na nominację odpowiedzialnego posła Rzplitej. Zresztą i w wypadku konkretnym, mówiąc o p. Zamoyskim, **nie czynimy tych samych zastrzeżeń bez pewnych podstaw.**

Drugą sprawą obok traktatu czesko-francuskiego, która stanie przed nowym ministrem spraw zagranicznych, jest **kwestja małej ententy.**

W najbliższym czasie odbędą jej przedstawiciele nową konferencję, a na porządek obrad wejdzie znowu **przystąpienie Polski** do tego ugrupowania.

Myśl o podobnej decyzji Rzplitej jest **zasadniczo** niezrozumiała i tylko wpływy czechofilskiej narodowej demokracji, tudzież p. Pilza i tow. mogły uczynić ją u nas wogóle przedmiotem rozważań.

Mała Ententa skierowana jest swojem ostrzem **przeciw Węgrom,** podczas gdy Polska nie ma z Węgrami żadnej sprawy spornej, a przeciwnie wspólne interesy polityczne (ochrona przed zachłannością czeską!), gospodarcze i tradycję wiekowej przyjaźni.

Mała Ententa przeciwstawia się ze względów na Jugosławję **Włochom,** podczas gdy Polska dbać winna o jaknajlepsze stosunki z Włochami ze względów na międzynarodowe znaczenie Włoch (Rada ambasadorów — Liga Narodów) i podczas gdy Włochy oddały nam duże usługi. Przypominamy rolę hr. Sforzy w sprawie górnośląskiej i Mussoliniego w sprawie uznania naszych granic wschodnich.

Mała Ententa jest instrumentem polityki czeskiej i ma małemu państwu czeskiemu dać dla jego planów szerszą postawę terytorjalną. — Polska racja stanu musi natomiast najbardziej stanowczo **zwalczać myśl o supremacji czeskiej** w Europie Środkowej, a nakazem jej jest uczynienie wszystkiego, aby rola Pragi, jako organizatora nowych konstelacyj europejskich stała się bezprzedmiotową. Bo przecież raz jeszcze przypominamy, że „czeska“ Europa Środkowa to tylko **pomost dla Rosji** do Europy Zachodniej. Jakąż rolę odegra wówczas Polska? Narzędzia rosyjsko-czeskiego, któremu nadto grozić będzie utrata Małopolski wschodniej. Wtedy bowiem myśl **o czeskim kurytarzu do Rosji** odżyje w całej pełni.

Czy mamy więc istotnie dopomagać do własnej klęski?

Ostatnie telegramy z Belgradu twierdzą, że **Polska** złożyła wobec propozycji przystąpienia do M. Ententy **oświadczenie negatywne,** a w każdym razie dała do zrozumienia, że o jej przystąpieniu niema tak długo mowy, dopóki wszystkie państwa M. Ententy nie **staną na gruncie uznania traktatu ryskiego,** a M. Ententa nie przyjmie obowiązku zagwarantowania naszych granic wschodnich. Prócz tego miała Polska zażądać, aby **polityka M. Ententy nie nosiła charakteru antywłoskiego.**

O tych rzekomych posunięciach naszej dyplomacji nic nam oficjalnie nie wiadomo. W każdym razie uważamy za szkodliwe, iż wogóle **mówi się o możliwości** „mało-ententowego“ skoku Polski w przepaść.

Cytowane przed chwilą zastrzeżenia i warunki polskie są albo zgoła niewystarczające, albo naiwne. Niewystarczającem do wstąpienia wskład Małej Ententy jest **uznanie przez nią trakatu ryskiego i gwarancja ustalonych tam granic.** Co do tego wogóle nie powinno być wątpliwości. Jeślibyśmy bowiem przystąpili do M. Ententy, to — rzecz jasna — jako **pełnoprawny** członek. A skoro M. Ententa gwarantuje wszystkim innym swym członkom ich granice i podstawowe dla nich traktaty (St. Germain—Trianon), to Polska nie może być **gorzej** traktowana. Okoliczność, że np. Czechy nie uznały dotąd traktatu ryskiego i że wahają się uznać go nawet w razie przystąpienia Polski do M. Ententy, jest tylko wskazówką, czego oczekiwać możemy po tej w gruncie rzeczy **antypolskiej** koncepcji, a zarazem ilustracją planów czeskich wobec nas. Ale w takim razie — poco wogóle rokować?

Zastrzeżenie odnośnie do polityki M. Ententy **w stosunku do Włoch** jest — powtarzamy raz jeszcze — naiwne. Nie można żądać od ryby, aby nie przebywała w wodzie. Grupa państw, której uczestnikiem jest Jugosławja, nie może w dzisiejszych warunkach być przyjazną Włochom, a Włosi muszą ją traktować jako przeciwnika. Jeden z wybitnych polityków włoskich powiedział dopiero niedawno, że „słowiańsko-rusofilski blok M. Ententy, to bity gościniec po którym rosyjski żołnierz (dziś czerwonogwardzista, a jutro kozak) dotrze do Adrjatyku“. Włosi, niezwykle zazdrośni o swe wpływy nad brzegami Adrjatyku, bronić się będą wszelkiemi siłami przed wzmocnieniem Jugosławji, a więc przed M. Ententą.

* * *

Z całego splotu zagadnień politycznych, czekających rozwiązania, wyjęliśmy tylko dwa fragmenty. Ale już one wykazują, jak konieczne jest szybkie zlikwidowanie przesilenia na ul. Miodowej i jak bardzo celową i rozważną mu[si być] praca nowego ministra.

Stosunki polsko-rosyjskie na drodze do uregulowania

Audyencja posła Obolenskiego w Belwederze

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 stycznia. Wczoraj w Belwederze złożył prezydentowi Rzeczypospolitej listy uwierzytelniające nadzwyczajny poseł Republiki sowieckiej Oboleński.

W rozmowie z jednym z dziennikarzy p. Oboleński oświadczył między innemi: „Wręczenie przezemnie listów uwierzytelniających prezydentowi Rzeczypospolitej było **aktem symbolicznym,** dopełniającym uznanie republiki sowieckiej i definitywnie skierowującym stosunki między naszemi krajami na tory normalnych i regularnych stosunków dyplomatycznych. — Pozostawałaby jeszcze tylko **sprawa nominacji nadzwyczajnego posła polskiego w Moskwie,** lecz jak mnie zapewnił prezydent Rzeczypospolitej, **nastąpi ona w najbliższym czasie.** Stosunki polityczne między naszemi krajami układać się będą normalnie, o ile dalej kroczyć będziemy **na drodze normalnej pracy.** Z zadowoleniem dostrzegam ostatnio ze strony rządu polskiego dążenie do najrychlejszego **uregulowania spraw z dziedziny stosunków polsko-rosyjskich.** W najbliższym czasie przystąpić trzeba do załatwienia jednej z najważniejszych rzeczy, mianowicie **sprawy rowokań o traktat handlowy.**

Kwestja transitu nie jest realną i może być załatwiona pomyślnie.

Następnie p. Oboleński omawiając zamierzenia, dotyczące wewnętrznej polityki rosyjskiej wspomniał między innemi o **projekcie wprowadzenia systemu dwuizbowego,** przyczem druga izba składałaby się z przedstawicieli mniejszości narodowych, wchodzących w skład republiki sowieckiej. Bez zatwierdzenia tej izby żadna ustawa nie mogłaby być załatwiona. Zrealizowanie tego projektu ma dla nas niezwykle **ważne znaczenie ze względu na znaczną ilość ludności polskiej, zamieszkującej** terytorjum Rosji.

Cziczerin o rosnących wpływach Rosji

Moskwa, 4 styczna (AW). Z okazji Nowego Roku udzielił Cziczerin wywiadu dziennikarzom moskiewskim, w którym wskazał przedewszystkiem na widoczne **umocnienie się międzynarodowej pozycji Rosji sowieckiej.** Świadczy o tem **wzrastające zainteresowanie polityczne i gospodarcze Anglji Rosją sowiecką,** dalej ostatnie **oświadczenie Mussoliniego** w sprawie prawnego uznania sowietów, oraz widoczny wzrost również i w Ameryce przyjaznych Rosji tendencyj. Tej ogólnej zmianie polityki zewnętrznej w stosunku do Rosji przeciwstawia się stale **nieprzyjazna taktyka Francji,** która poważnie zagraża pokojowi we wschodniej Europie. Zasadniczym też **warunkiem** zawarcia jakiegokolwiek układu z Francją jest **zaniechanie dotychczasowej polityki.**

Obrady komisji skarbowej

Sprzedaż przedsiębiorstw państwowych. — Wprowadzenie złotego polskiego. — Utworzenie banku emisyjnego

Warszawa, 3 stycznia (PAT). Na popołudniowem posiedzeniu sejmowa komisja skarbowa przyjęła poszczególne punkty art. I. projektu **ustawy o naprawie skarbu państwa i reformie walutowej,** mianowicie od punktu 2 do 12 przedłożenia rządowego i nowy punkt 13 proponowany przez pos. **Jaroszyńskiego w sprawie zwalczania lichwy pieniężnej i kredytów.**

Punkt 2 w sprawie zmiany stawek celnych przyjęto bez zmiany.

W punkcie 3 przyjęto tylko główną tezę o zastosowaniu niezbędnych dla uniknięcia deficytu w gospodarce państwowej oszczędności, natomiast odrzucono specyfikację, jak te oszczędności mają być ustalone.

Punkt 4, mówiący o przekazywaniu samo-

BERNARD SHAW.

Z powrotem do Metuzalema

Przetłumaczył
ZDZISŁAW JACHIMECKI.

9

(Ciąg dalszy).

KAIN: Buntuję się przeciwko ziemi. Buntuję się przeciwko pożywieniu. Mówisz, że ona daje nam siłę: czy ona nie zmienia nas także w plugastwo i nie nawiedza chorobami? Buntuję się przeciwko temu urodzeniu z powodu których ty i matka jesteście tak dumni. One ściągają nas do poziomu zwierząt. Jeżeli ma być ostatnia rzecz jak była pierwsza, niech ród ludzki zginie. Jeżeli mam jeść, jak niedźwiedź, jeżeli Lna ma rodzić, jak niedźwiedzica, to raczej niechbym był niedźwiedziem, niż człowiekiem: bo niedźwiedź jest bezwstydny: on jest nieświadomy. Jeżeli wy jesteście zadowoleni, tak jak niedźwiedź, to ja wcale nie. Zostań z kobietą, która daje ci dzieci, ja chcę pójść do kobiety, która daje mi sny. Pracuj w ziemi, ażeby mieć pożywienie, ja chcę zdobywać je z niebios moją strzałą, lub powalić je, kiedy przebiega po ziemi w całej wspaniałości życia. Jeżeli muszę mieć pożywienie albo umrzeć, chcę mieć je przynajmniej tak daleko od ziemi, jak tylko mogę. Wół musi robić coś szlachetniejszego niż trawa, a ponieważ człowiek jest szlachetniejszym od wołu, każę kiedyś moim nieprzyjaciołom jeść wołu, a potem zabiję ich i zjem.

ADAM: Potwór! Słyszysz, to Ewa?

EWA: Oto następstwa tego, że odwracasz twarz od jasnych, czystych niebiosów. Ludożerca! Dzieciożerca! Musiało dójść do tego, jak właśnie doszło do jagniąt i koźląt, kiedy Abel zaczął od baranów i owiec. Ty jesteś zresztą biednem, głupiem stworzeniem. Myślisz, że ja nigdy nie miałam tych myśli, ja, która mam trud rodzenia dzieci, ja, co mam kłopoty z przyrządzaniem jedzenia? Myślałam przez chwilę, że może ten mój silny, dzielny syn, który mógł wymyśleć coś lepszego i mógł pragnąć tego, co wymyślił, mógłby także chcieć tego, czego pragnął, zanim to stworzył. A wszystko to pochodzi stąd, że on chce być niedźwiedziem i jeść dzieci. Nawet niedźwiedź nie będzie jadł człowieka, jeżeli ma miód.

KAIN: Ja nie chcę być niedźwiedziem. Ja nie chcę jeść dzieci. Ja nie wiem sam czego chcę, z wyjątkiem tego, że chcę być czemś wyższem i szlachetniejszem od tego starego, głupiego kopacza, którego Lilit wydała na to, żeby pomógł ci urodzić mnie, a którym ty teraz pogardzasz, ponieważ nie masz z niego korzyści.

ADAM (w ponurej wściekłości): Zaledwie mogę opanować się, ażeby ci pokazać, że moja łopata może rozpłatać ci twoją bezczelną głowę pomimo twojej włóczni.

KAIN: Bezczelny! Ha, ha! (Wymachując oszczepem). Spróbuj, ty, ojcze. Zakosztuj walki.

EWA: Spokój, spokój, dwaj głupcy! Siadajcie i bądźcie spokojni i słuchajcie mnie (Adam zmęczonym ruchem ramion rzuca łopatę. Kain śmiejąc się odkłada tarczę i włócznię. Obaj siadają na ziemi). Prawie nie wiem, który z was mniej mnie zadowala, czy ty twojem trudnem kopaniem, czy on trudnem zabijaniem. Nie mogę pomyśleć, żeby to dla jednego z tych tanich sposobów życia Lilit wydała się na świat. (Do Adama): Ty wykopujesz korzonki i podstępnie uzyskujesz z ziemi ziarna: dlaczego nie ściągasz z niebios boskiego pożywienia? On kradnie i zabija, ażeby mieć jadło i wygłasza niezdarne poematy o życiu po śmierci i ubiera swoje życie pełne okrucieństw ładnemi słowami, a swoje nawiedzione chorobami ciało pięknemi sukniami, tak, żeby mężowie chwalili go i wielbili zamiast przeklinać, jako mordercę i złodzieja. Wszyscy wy mężowie, z wyjątkiem Adama, jesteście moimi synami, albo synami moich synów, albo synami synów moich synów: wszyscy odwiedzacie mnie: wszyscy szeregiem ukazaliście się przedemną: wszystkie wasze małe rozumy i zdolności przesunęły się przed matką twą. Przychodzą kopacze, przychodzą wojownicy i zabójcy: wszyscy są bardzo głupi: ponieważ albo narzekają przedemną na ostatnie żniwa, albo chwalą się ostatnią walką. A żniwo jest zawsze takie jak inne, a ostatnia walka jest tylko powtórzeniem pierwszej. O, słyszałam to wszystko tysiąc razy. Mówią mi za wiele o ostatnio urodzonem dziecku, o mądrych rzeczach, jakie umiłowane dziecko wczoraj powiedziało i o ile cudowniejszem albo dowcipniejszem, albo dziwniejszem jest od jakiegokolwiek dziecka, które się dotychczas urodziło. A ja muszę udawać, że jestem zdziwiona, zachwycona, zainteresowana, chociaż ostatnie dziecko jest takie same, jak pierwsze i nie powiedziało ani nie zrobiło niczego, coby już nie zachwyciło Adama i mnie, kiedyś ty i Abel to powiedział. Bo wyście byli pierwszemi dziećmi na świecie i napełnialiście nas takim cudem i zachwytem, jakiego nie będzie czuło żadne małżeństwo jak długo będzie świat istniał. Kiedy nie mogę już dłużej wytrzymać idę do naszego starego raju, który jest teraz tylko masą głogów i chwastów, w nadziei, że znajdę węża, żeby z nim pomówić. Ale ty zrobiłeś z węża naszego nieprzyjaciela; on opuścił ogród, albo może umarł: nigdy go już teraz nie widuję. Muszę więc wracać i słuchać, jak Adam mówi o tej samej rzeczy po raz dziesięciotysięczny, albo przyjąć wizytę ostatniego praprawnuka, który urósł i chce zrobić na mnie wrażenie swojem znaczeniem. O, jakie to nudne, jak nudne! I jeszcze musi się to znosić około siedemset lat,

KAIN: Biedna matko! Widzisz, życie jest za długie. Człowiek nuży się wszystkiem. Niema niczego nowego pod słońcem.

ADAM (do Ewy markotnie): Dlaczego żyjesz, jeżeli nie możesz znaleźć niczego lepszego od narzekania?

EWA: Ponieważ jest jeszcze nadzieja.

KAIN: Czego?

EWA: Sprawdzenia się moich i twoich snów o nowo stworzonych rzeczach. O lepszych rzeczach. Moi synowie i synowie moich synów nie są wszyscy kopaczami i wojownikami. Niektórzy z nich nie chcą ani kopać, ani walczyć: są bardziej nieużyteczni od was obu, są zniewieściali tchórzliwi, oni są próżni, w dodatku są brudni i nie zadają sobie trudu, ażeby strzyc włosy. Pożyczają i nigdy nie płacą, ale zdaje im się, czego potrzebują, ponieważ mówią pięknie kłamstwa pięknemi słowy. Oni mogą sobie przypominać swoje sny. Oni umieją śnić nie śpiąc. Oni nie mają dość woli, żeby tworzyć zamiast śnić, ale wąż powiedział, że każdy sen może być wolą zmieniony w stworzenie przez tych, którzy są dość silni, ażeby weń uwierzyć. Są inni, którzy ścinają trzciny różnej długości i dmuchają w nie, wytwarzając ładne wzory dźwięków w powietrzu, a niektórzy z nich umieją związać razem te wzory, grając na trzech odrazu trzcinach i podnosząc moją duszę do takich rzeczy, dla których nie mam słów. A inni robią z gliny małe mamuty, albo na płaskich kamieniach ukazują twarze i proszą mnie, ażebym im zrobiła kobiety z takiemi twarzami. Ja dobrze zauważyłam te twarze i chciałam; a potem urodziłam dziewczynę, która urosła właśnie na całkiem taką jak one. A inni myślą o liczbach, nie licząc ich na własnych palcach i śledzą niebo w nocy i dają gwiazdom imiona i mogą przepowiedzieć, kiedy słońce będzie zakryte czarną pokrywką od rondla. [...] jest Tubal, który zrobił dla mnie ten kołowrotek, który oszczędził mi tyle roboty. I jest Enoch, który chodzi po górach i ciągle słucha Głosu i poddał swoją wolę woli Głosu i ma coś z potęgi Głosu. Kiedy oni przychodzą, zawsze dzieje się jakiś nowy cud, albo powstaje nowa nadzieja; coś, dla czego warto żyć. Oni nigdy nie chcą umrzeć, ponieważ ciągle się uczą i ciągle tworzą jakieś rzeczy lub mądrości, i przynajmniej śnią o nich. A potem ty, Kainie, przychodzisz do mnie z twoją głupią walką i zniszczeniem i twojem tępem chwaleniem się i chcesz we mnie wmówić, że wszystko jest wspaniałe, że ty jesteś bohaterskim, że tylko śmierć albo obawa śmierci czyni życie godnem życia. Precz z tobą, złe dziecko, a ty, Adamie, zabierz się do roboty i nie trać czasu na słuchanie jego słów.

(Dok. nast.).

rządom niektórych funkcyj, wykonywanych przez organa państwowe, został bez merytorycznych zmian przyjęty, tak samo punkt 5 co do zaciągnięcia pożyczki do sumy 500 miljonów franków.

W punkcie 6-tym, dotyczącym **sprzedaży państwowych przedsiębiorstw, wyeliminowano oprócz odbenzynarni i salin także wytwórnię związków azotowych** (Chozów).

Punkt 7 przyjęto z pewnemi niemerytorycznemi zmianami.

W punkcie 8 **ustalono wartość jednostki monetarnej** na podstawie ustawy z dnia 28 lutego 1919, która mówi o wprowadzeniu **złotego polskiego.**

Tak samo przyjęto punkty 9 i 10. dotyczące ustalenia **relacji marki do nowej jednostki monetarnej i** przerachowania zobowiązań publicznych i prywatno-prawnych na nową walutę.

Punkt 11, dotyczący powołania do życia **banku emisyjnego,** uzupełniono pewnemi postanowieniami. które orzekają. że a) bank ma być **spółką akcyjną,** b) ma być **z udziałem państwa,** c) państwo ma mieć wpływ na skład zarządu, d) bilety mają mieć **pokrycie metalowe albo w pełnowartościowych walutach i dewizach** obcych od ¼ do ⅓ emisji i e) skarb państwa na pokrycie bieżącego deficytu **nie może zaciągać pożyczki.**

Dalej przyjęto punkt 12 o **konwersji i konsolidacji państwowych pożyczek i zobowiązań.**

Punkt 13, jak wyżej wspomniano, został również przyjęty.

Dłuższą dyskusję wywiązał art. II., który normuje czas obowiązywania tej ustawy. Wedle projektu rządowego ustawa miała obowiązywać do końca r. 1924, przyjęto jednak wniosek pos. Thugutta, by te upoważnienia zgasły z dniem 30 czerwca 1924.

Dłuższą dyskusję wywołał także wniosek, by upoważnienia, wynikające z tej ustawy, mogły być stosowane **tylko przez obecny rząd. — Wniosek ten jednak nie został przyjęty.**

Cały projekt ustawy został przyjęty przez komisję w drugiem i trzeciem czytaniu.

Referentem na plenum wybrany został pos. Kwiatkowski.

Polska w roku 1923

II.

Kraków, 4 stycznia.

O ile w polityce wewnętrznej niefortunnie zaczął się w Polsce rok ubiegły, o tyle w polityce zagranicznej przyniósł nam poważne sukcesy w zakresie ustalenia granic wschodnich. Traktat wersalski jest stałą podstawą, na której opierać się mogą nasze stosunki zagraniczne. — Idzie tutaj przedewszystkiem o wyzyskanie warunków, wynikających z przyznanych nam przez traktat wersalski praw i oparcie naszych stosunków zagranicznych na silnej podwalinie. Polska dążyć musi do wyzyskania sojuszu swojego z Francją i mocarstwami zachodniemi, o pozyskanie punktów oparcia na wschodnich granicach.

Tutaj zachodzi pytanie. czy nasi politycy i dyplomaci umieli należycie wyzyskać czynniki zewnętrzne, a zarazem zmobilizować i wyprowadzić na arenę międzynarodową wszystkie siły wewnętrzne państwa polskiego. Niestety ani w jednym, ani w drugim wypadku nie zrobiono tego wszystkiego, co można było zrobić nawet pod przeciętnem kierownictwem. Za granicą akcja nasza zawsze prawie mocno szwankowała i zdarzało się często, że przyjaciele nasi pracowali za nas, ale bez nas, co musiało prowadzić do błędów. Wewnętrzne siły kraju mobilizowały i tworzyły front dopiero wobec dokonanego na naszą niekorzyść faktu, a więc zwykle za późno. Podział winy pomiędzy każdorazowy rząd a Sejm w sposób objektywny byłby bardzo trudny, natomiast skutki zawsze były widoczne.

A rok ubiegły, jak powiedzieliśmy, zapowiadał się na początku bardzo pomyślnie pod każdym względem. Prezesem gabinetu był naówczas generał Sikorski, a ministrem spraw zagranicznych p. Skrzyński. Nie przeczymy, że obaj wzięli w spadku po swoich poprzednikach nie samą wyłącznie obciążoną hipotekę, lecz także pewien stan czynny, ale chyba musieli sami także pracować, skoro doszli do rezultatów tak pomyślnych. Pomijamy cały szereg spraw mniejszej stosunkowo wagi, jak pomiędzy innemi ustąpienie generała Hakinga, wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, bardzo nieprzychylnie dla nas usposobionego. Przypominamy, że w pierwszych dniach lutego 1923 r. Rada Ligi Narodów **ustaliła ostatecznie linję demarkacyjną** w pasie neutralnym pomiędzy Polską a Litwą i podzieliła pas ten pomiędzy oba państwa. W ten sposób załatwiona została ostatecznie tak doniosła dla nas **sprawa Wileńszczyzny.** W sześć tygodni później Rada ambasadorów **uznała wschodnie granice Polski,** a mianowicie linję demarkacyjną polsko-litewską i **granicę polsko-rosyjską,** wytyczoną w myśl traktatu ryskiego, skutkiem czego Wschodnia Małopolska ostatecznie przyznana została Polsce. Nad tą sprawą czuwał osobiście premjer Sikorski, który wysłał ministra Skrzyńskiego do zachodnich stolic, ażeby tam podjął akcję wspólnie z miejscowemi placówkami dyplomatycznemi. Społeczeństwo przyjęło z radosnem uniesieniem wiadomość o uznaniu naszych granic wschodnich i uznało w tej sprawie zasługi ówczesnego gabinetu.

To dało bodźca partyjnym przeciwnikom generała Sikorskiego do zdwojonej roboty zakulisowej nad obaleniem gabinetu, który też w maju ustąpił. Premjerem został p. Witos, tekę min. spraw zagr. objął p. Seyda. Rozpoczęła się **serja niepowodzeń.** Ile tutaj trzeba położyć na karb przypadkowego zbiegu okoliczności, ile **na karb poprzednich i już przedawnionych błędów, a ile wreszcie na karb p. Seydy,** nie będziemy tutaj rozstrzygać, gdyż w sprawie tej wypowiedzieliśmy już swoje zdanie. Jednakże wywodom prasy prawicowej, która w panu Seydzie upatrywała wybitną siłę, należy przeciwstawić nagi fakt ciągłych niepowodzeń i bierności, jaką p. Seyda wobec nich okazywał. Zaliczyć tutaj należy sprawę Jaworzyny, sprawę Gdańska, sprawę niemieckich kolonistów i optantów, wreszcie sprawę Kłajpedy. Gdyby w tych wszystkich sprawach wina p. Seydy polegała jedynie na jego bierności, jużby ona była dostatecznym powodem do usunięcia takiego ministra. Wreszcie sama prawica nabrała przekonania, że p. Seyda powinien spocząć po trudach swojej bierności, więc zamianowała go wiceministrem, a tekę ministra powierzyła p. Dmowskiemu, dyplomatycznemu genjuszowi endecji. Nie odmawiamy p. Dmowskiemu zdolności. doświadczenia i znawstwa zachodniego terenu dyplomatycznego, stwierdzamy jednakże fakt, że p. Dmowski otoczył się tajemniczem milczeniem, z którego wyrwało go dopiero zaproszenie komisji sejmowej dla spraw zagranicznych, ażeby wygłosił swoje expose. Minister Dmowski wygłosił expose, w którem najzagorzalszy nawet jego wielbiciel nie mógłby dopatrzeć się przysłowiowego „exungue leonem" — a potem znowu zapadł w milczenie.

Jednem słowem, nadzieje, przywiązywane do p. Dmowskiego, zawiodły — a w chwili upadku gabinetu p. Witosa polityka zagraniczna Polski znalazła się w przykrych warunkach.

Tragiczna śmierć ś. p. Meduskiego

W sprawie śmierci śp. Czesława Meduskiego, dyrektora warszawskiego oddziału Banku Małopolskiego, uzyskano niewiele nowych szczegółów. Dotychczas nie stwierdzono, czy zachodzi tu morderstwo, czy też zwykły wypadek wypadnięcia z pociągu. Zastanawiającym jest fakt, że zwłoki znaleziono w miejscu na plancie, gdzie pociągi się nie zatrzymują.

Śp. Meduski pochodził z Krakowa i mieszkał tam z żoną i dziećmi. Otrzymawszy nominację na dyrektora banku w Warszawie, wyjechał do Warszawy, często jednak przyjeżdżał do Krakowa w sprawach związanych z jego zawodem. Przed świętami 20 grudnia p. Meduski wyjechał pociągiem z Krakowa i od tego czasu ślad za nim zaginął i dopiero w noc sylwestrową znaleziono zmasakrowane zwłoki jego na torze kolejowym.

Z dotychczasowych rezultatów śledztwa wynikałoby, że śp. Meduski jechał z Koluszek do Pruszkowa (na co wskazywałby znaleziony przy nim bilet kolejowy), mając zamiar wysiąść w Brwinowo, gdzie jednak pociąg się nie zatrzymywał. — Prawdopodobnem jest więc, że wyskakując z pociągu na tej stacji, wpadł pod koła pociągu, jadącego z przeciwnej strony.

KRONIKA

Kraków, 4 stycznia.

Kraków w śniegu

Ulice miasta naszego przedstawiają obecnie opłakany widok. Wszędzie piętrzą się zwały nieuprzątniętego śniegu, które zwłaszcza na przejściach dają się we znaki przechodniom, brnącym powyżej kostek. Cierpi również skutkiem nieczyszczenia ulic komunikacja tramwajowa, gdyż wozy borykając się z masami śniegu, psują się ciągle. W razie zaś odwilży grozi formalny zalew z powodu niebywałego dotąd zaniedbywania swych obowiązków ze strony czynników magistrackich.

W dniu wczorajszym i dzisiejszym straży pożarnej przypadło w udziale usuwanie śniegu z dachów budynków rządowych i miejskich w punktach ożywionego ruchu jak np. poczta, stary teatr itp. oraz z domów prywatnych właścicieli. Na niektórych bowiem budynkach zwały śniegowe przeszło metr grube zwisają o metr nieraz poza linję dachu, grożąc w każdej chwili runięciem z 3-piętrowej wysokości, wskutek czego na wielu ulicach chodniki są drągami zastawione, przejście zaś na tor jezdny jest utrudnione z powodu wysokich wałów śniegu.

Już obecnie daje się odczuwać brak mleka, targ słaby — wskutek utrudnionej dostawy. Z okolic lesistych powiatu tarnowskiego donoszą o ukazywaniu się wilków.

Starzy ludzie przypominają rok 1813, w którym po śnieżnej zimie nastąpiły raptowne roztopy tak silne, iż pod Krzemionkami przywiązywano do drzew galary a Wisła mosty zabrała.

(s) **MIEJSKIE BIURO APROWIZACYJNE — TOW. AKCYJNEM?** Jak się dowiadujemy, jeden z wpływowych radców miejskich poddał prezydjum miasta myśl, aby biuro aprowizacyjne zreorganizować i zamienić go na Tow. akcyjne. Nadmienić należy, że we Lwowie biuro aprowizacyjne od lat już jest Towarzystwem z ograniczoną odpowiedzialnością i jako takie aprowizuje hurtownie całe miasto a nawet i prywatne sklepy.

NA CZWARTEJ STRONIE NASZEGO DZIENNIKA zamieszczamy feljeton Jana Pietrzyckiego pt. „Wspomnienia o Kraszewskim w San Remo", artykuł pt. „Komentarz do Futuryzmu" i część informacyj z Krakowa.

—

CENY PIECZYWA. Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, na którem ustalono następujące ceny pieczywa: 1 kg. chleba żytniego z 70 proc. przemiału 250.000 mk. (dotąd 210.000), chleba ciemnego 220.000 (dotąd 185.000), 6 dkg. bułka gładka 32.000 (dotąd 28.000), 3 dkg. wiedeńska 23.000 (dotąd 20.000). Nowy cennik wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

Następnie uregulowała komisja cennika cenę obiadów urzędowych, podwyższając je z 230.000 na 370.000 mk.

Ceny kawy białej uregulowano następująco: w restauracjach hotelowych i pierwszorzędnych 100 tysięcy mk., w restauracjach drugorzędnych 90.000 mk., trzeciorzędnych 80.000 mk.

(s) **CO BYŁO NA WCZORAJSZYM TARGU?** Z powodu zasp śnieżnych targ wczorajszy prawie, że się nie odbył. Dowóz nabiału był minimalny — zaś zboża i paszy nie dowieziono wcale. Za litr mleka niezbieranego płacono na Rynku gł. do 450 tys. mk., za 1 kg. masła do 6 miljonów 500 tys., za jajko składowe do 120.000, za jajko świeże do 180.000. Z powodu braku mięsa poszukiwano bardzo drobiu. Płacono za kurę do 18 miljonów, za gęś do 25 miljonów, stosunkowo tanie do drobiu były zające, za które płacono po 5—6 miljonów za sztukę. Na placu Szczepańskim dowozu nie było żadnego. Sprzedaż wykonywały tylko przekupki i te pobierały za kilo ziemniaków 125—150.000 mk., za kapustę zwyczajną do 120.000 za sztukę. Na placach targowych zaznaczyła się ogólna tendencja zwyżkowa, która o ile opady atmosferyczne nie ustaną jeszcze, zdaje się, zwiększy.

(s) **ZA PRZEKROCZENIA POLNE** ukarał magistrat następujących wieśniaków: Marję Grzybczykową i Marję Nogową na 200.000 mk., Józefa Frączka na 200.000 mk., Kozaczyk Annę na 200 tys. mk., Anielę Stąpiel na 200.000 mk.; nadto za przekroczenia cennikowe skazani zostali: Róża Nadel na 500.000 mk. i Chajm Halpern na 1 miljon marek.

(s) **USUNIĘCIE PRZEKUPNIÓW ZE SUKIENNIC.** Na jednem z ostatnich posiedzeń magistratu uchwalono usunąć ze Sukiennic wszelkich przekupniów, którzy nie posiadają uprawnienia przemysłowego. Wykonanie tej uchwały oddano komisarjatowi targowemu.

CENY TYTONIU I CYGAR ustalono na bieżący tydzień urzędowo wedle kursu franka, wynoszącego 1,200.000 mk. Według tego kursu ceny wyrobów tytoniowych tak się od wczoraj przedstawiają:

Paczka 100 gr. tytoniu Kir 5'00 fr., Ksanti 4'50, najprzedn. sułtański 4'00, najprzedn. macedoński 3'50, mała paczka 25 gr. najprzedn. tureckiego 0'75, przedniego tureckiego 0'60, średniego tureckiego 0'48, kresowego 0'36, machorka 0'18, przedni fajkowy 0'24, zwyczajny fajkowy 0'17.

Papierosy za sztukę: sfinks 0'08 fr., dames 0'07, kalif 0'06, egipskie 0'45, klub 0'035, prezydent 0'035, damskie 0'035, sejmowe 0'035, pogoń, sport i warszawskie po 0'003.

Cygara za sztukę: havanna 0'36 fr., belweder 0'30, Wawel 0'26, brytanica 0'23, trabuco 0'21, kuba 0'17, portorico 0'12, mieszane zagr. 0'11, brazyl. 0'10, cigarillos 0'09 fr.

W przeliczeniu na marki ceny „paliwa" ukształtują się w następującą niebosiężną kolumnę cyfr (wymieniamy najpowszechniej używane sorty):

Najprzedn. macedoński — 4,270.000, najprzedniejszy turecki — 915.000, przedni — 732.000. Papierosy: damesy — 85.400 mk., egipski — 54.000, prezydent — 42.700 mk., sport 36.600. Cygara: trabuco — 256.200, kuba — 270.100, cigarillos — 109.800 mk.

PODZIAŁ SKLEPÓW RZEŹNICZYCH NA KLASY. Onegdaj odbyło się w miejskim urzędzie weterynaryjnym posiedzenie okręgowych lekarzy weterynaryjnych oraz przedstawicieli cechów rzeźników i masarzy, na którem zrewidowano podział sklepów rzeźniczych na klasy. Do klasy I-ej przydzielone zostały firmy: Fr. Balcer, Szymon Grzybek, Józef Prochowski, Stanisław Romański, Edward Saniternik, Wincenty Wajda i Wojciech Żydroń. Do klasy II-ej: Samuel Bachner, Izaak Gross Maurycy Kuenreich, Dawid Meth, Józef Sturmwind i Michał Redlich. Wszyscy inni rzeźnicy bez względu na to, czy uprawiają przemysł we własnych lokalach, czy też sprzedają mięso na placach targowych i jatkach miejskich zaliczeni zostali do klasy II-ej. Wyjątek stanowi trzech handlarzy mięsa na placu Nowym, a to: Fisen, Schreiber i Windisch, których zaszeregowano do klasy III.

DROŻYZNA MIĘSA. Z inicjatywy prezydjum gminy izraelickiej odbyło się pod przewodnictwem prezydenta gminy dra Rafała Landaua przy udziale członków Rady i delegatów cechu rzeźników posiedzenie, na którem omawiano powody niebywałej drożyzny mięsa, tudzież środki zaradcze. Stwierdzono słaby spęd bydła na targowicę, brak dostatecznych funduszów w kasie targowej, poczem poruszono myśl zorganizowania przez gminę izraelicką drobnych handlarzy mięsa i umożliwienia im przez udzielanie kredytu nabywania mięsa w rzeźni ewent. zorganizowania akcji sprowadzania mięsa amerykańskiego, coby znaczny wpływ na ceny mięsa wywarło.

OPŁATEK DLA ŻOŁNIERZY. Dnia 2 stycznia odbyło się posiedzenie komitetu opieki nad żołnierzem, sekcji gier i zabaw przy współudziale krakowskiego Koła pań T. S. L. w sprawie urządzenia „Opłatka" dla żołnierzy obrządku grecko-kat. i prawosławnego. Ustalono program następujący: Przemowa ks. proboszcza Uruskiego, wspólne życzenia przy łamaniu się „prosfora", odśpiewanie kolend, przemowa ks. gen. Niezgody, koncert muzyki 20 pp., przemowa komendanta obozu warownego, szopka pod reż. prof. Szumańskiego, przemowa ks. kapelana Kuzmy, loterja fantowa. Przygotowaniem wieczerzy zajęły się panie z krak. Koła pań oraz plk. Wysocki, mjr. Piotrowski i por. Pogorzelski. Uroczystość odbędzie się 5 stycznia w sobotę o godz. 6 wieczorem w „Domu żołnierza" przy ul. Mogilskiej 4.

Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Dzisiaj rano zawezwano pogotowie ratunkowe do Władysława Korzonka, któremu maszyna w jednej z fabryk tut. urwała palec. Nieszczęśliwego opatrzono.

KRADZIEŻ MASZYNY DO PISANIA. Onegdaj przytrzymano 2 osobników, z których jeden początkowo podał się za Jana Fastyna, a potem za Kazimierza Moskala, drugi zaś za Aleksandra Sebetyńskiego. Obaj usiłowali sprzedać maszynę do pisania marki „The Fos" Nr 118.914. Przytrzymani tłumaczą się, że maszynę tą kupili od nieznanego im mężczyzny w Warszawie za 25 dolarów. Zachodzi podejrzenie, że maszynę tę skradli w Warszawie.

WŁAMANIA. Do sklepu galanteryjnego przy ul. Siennej W. Habera włamano się w nocy z 3 na 4 bm. przez wybicie otworu w murze i skradziono znaczną ilość trzewików, bielizny i szalików, które to przedmioty sprawcy pakowali do znajdujących się tam walizek podróżnych. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi kilka miljardów.

Do pracowni brązowniczej Henryka Storca przy ul. Florjańskiej 3 włamano się w nocy z 2 na 3 bm. i skradziono odpadki złota i srebra wartości około 250 miljonów mk.

PRZYTRZYMANIE PODEJRZANEGO OSOBNIKA. Wczoraj przytrzymano Stefana Cirusia, lat 17, podejrzanego o kradzież z włamaniem do mieszkania Karola Kolomańskiego, zam. przy ul. Retoryka 4, która to kradzież została popełniona przed kilku miesiącami.

Komunikaty i zawiadomienia

DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWA WŚRÓD MŁODZIEŻY RĘKODZIELNICZEJ. Od dłuższego czasu powstały na przedmieściach Krakowa stowarzyszenia katol. młodzieży rękodzielniczej, mające na celu zjednoczenie jej oraz pracę nad nią w kierunku narodowo-społecznym i kulturalno-oświatowym. Z ramienia Związku stowarzyszeń młodzieży męskiej ogólną pieczę nad niemi sprawuje ks. J. Tomera. W akcji oświatowej współpracuje Koło VI T. S. L., urządzając popularne pogadanki i wykłady. Stow. młodzieży ze Zwierzyńca odegrało w niedzielę i wtorek 1 bm. w domu Związkowym przy ul. św. Tomasza „Jasełka". Młodzi amatorzy wykonali swe role bardzo udatnie a całość odbiła miłe wrażenie, co jest główną zasługą prof. Tadeusza Szumańskiego z Koła VI T. S. L., który zajmował się wyreżyserowaniem i wystawieniem jasełek. Dogole praca oświatowa wśród młodzieży rękodzielniczej dotychczas wydaje jak najlepsze wyniki.

„SZOPKA KRAKOWSKA". Następne przedstawienia cieszącej się ogólnem powodzeniem „Szopki krakowskiej" odbędą się w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńska 9) dnia 5 bm. w sobotę o g. 6 wieczorem i dnia 6 bm. w niedzielę o godz. 5 i o godz. 6½ wiecz. W dzień „Trzech Króli" ukaże się nad „Szopką" Gwiazda Betleemska. Orkiestra i chór kolendników odśpiewa kolendy pod batutą prof. Fr. Koniora. Bilety w cenie 400.000, 300.000 i 200.000 mk. do nabycia w kancelarji Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9, I p.) w godzinach urzędowych od 8 do 2-ej.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW PEDAGOGICZNYCH. Wychowanie młodzieży na zachodzie poczyniło duże postępy, zmieniły się poglądy na środki i metody wychowania, między domem a szkołą nawiązano nici współpracy, do akcji wychowania młodzieży powołano szersze warstwy społeczne, a u nas sprawą tą zajmują się tylko pedagogowie, a ogół ludności trzyma się tylko tradycji i rutyny. Aby więc zaznajomić szeroki ogół z najnowszemi zdobyczami wiedzy pedagogicznej urządza grono ludzi fachowych szereg wykładów z pedagogiki najpierw ogólnej a potem szczegółowej. Wykłady te odbywać się będą w sali Kopernika w Uniwersytecie Jagiellońskim. Kierownictwo wykładów objął prof. Uniw. Jag. dr Wł. Heinrich, który też zainauguruje pierwszy cykl wykładów przemówieniem w dniu 8 bm. we wtorek w sali Kopernika o godz. 6 wieczorem, poczem wygłosi pierwszy odczyt na temat „Wychowanie a społeczeństwo" inspektor szkół krakowskich dr M. Janik. Bliższe szczegóły co do następnych wykładów podadzą afisze i dzienniki. Bilety wcześniej do nabycia u janitora (gmach Uniw. Jag. parter na lewo) a przed wykładem przy wejściu na salę.

Z TOW. CHEMICZNEGO. W poniedziałek 7 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali wykład. Zakładu chemji lek. U. J. przy ul. Kopernika 7, posiedzenie krak. oddziału Pol. Tow. Chemicznego, na którem wygłosi odczyt prof. dr M. Własko pt. „O dyssocjacji kwasów chlorowcowodorowych w roztworach niewodnych".

Z kraju i ze świata

TARNÓW, 1 stycznia. (Z Rady miejskiej. — Około wyboru burmistrza. — Brak mięsa czy strajk rzeźników. — Pożary. — Niewypłacenie sędziów).

Z końcem ubiegłego tygodnia odbyło się pod przewod. wiceburm. dra Muetza posiedzenie Rady miejskiej. Uchwalono wniosek magistratu w sprawie dzierżawy rzeźalni miejskiej, którą wydzierżawiono p. Loewowi za 11½ miljardów mk. rocznie; wniosek o zaciągnięcie dalszej pożyczki aprowizacyjnej w sumie dziesięciu miljardów mk. w P. K. O., wniosek o podwyższenie opłat od wszelkich trunków na 30 proc. od akcyzy rządowej, oraz pod wyższono opłaty od psów na rok 1924 na 2 miljony mk. Wszystkie wnioski magistratu uchwalono bez wielkiej dyskusji.

Sprawa rozwiązania Rady miejskiej i związana z nią sprawa wyboru burmistrza nie posunęła się na krok naprzód. Po naszem mieście krążą pogłoski, że w sprawie wprowadzenia komisarza rządowego wprowadzano nowość, a mianowicie, podobnie jak przy obsadzaniu naczelnych posad, przedstawiono terno. Charakterystyczną jest rzeczą, że w powyższem ternie na pierwszem miejscu jest b. burmistrz dr Tertil, na drugiem obecnie wybrany burmistrz p. Rypuszyński, a na trzeciem dopiero miejscu p. Nowakowski, którego nazwisko tak zastraszyło niektórych autonomistów tarnowskich. Z przeciągania całej sprawy można wywnioskować, że rzeczy zostaną po staremu tj. Rada miejska nie będzie rozwiązana, a nowowybrany burmistrz będzie zatwierdzony.

Miasto nasze prócz różnych bolączek, które je trapią, ma jeszcze kwestję mięsa. Jatki nasze są pozamykane, a brak mięsa zupełny. Daje się to wielce odczuwać naszej publiczności. Jeżeli zaś znajdzie się mięso, to jest ono zwykle koszernem, niedostępnem dla katolika. Bo tylko Tarnów posiada taką anomalję, że mięsa nie sprzedaje się konsumentom, zasłaniając się względami religijnemi.

W ostatnich dniach zdarzyły się dwa pożary: jeden przy ul. Krakowskiej, drugi przy ul. Lwowskiej. W pierwszym wypadku spaliła się szopa przy szynku Abenda, w drugim pastwą pożaru padło sześć domów drewnianych, skutkiem czego 20 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Z przykrością trzeba zaznaczyć, że przy drugim pożarze straż pożarna nie fungowała.

Ładnego „Sylwestra" sprawiły władze skarbowe urzędnikom sądowym. Oto podczas gdy wszystkie dykasterje urzędnicze otrzymały 31 grudnia pobory służbowe, jedna tylko dykasterja urzędników sądowych nie otrzymała wcale swoich poborów. Jestto co najmniej bardzo znamiennem.

TRUDNOŚCI W RUCHU KOLEJOWYM. Jak donoszą z Poznania, z powodu wielkich śniegów, które zawaliły tory, ruch kolejowy na wszystkich linjach w obrębie dyrekcji kolejowej poznańskiej jest ogromnie utrudniony i odbywa się nieregularnie. Komunikacja z G. Śląskiem zupełnie przerwana. Z Bydgoszczy nie przybył wczoraj żaden pociąg. Pociągi na linji Poznań—Kalisz—Warszawa kursują tylko do Kalisza. Nad oczyszczeniem torów pracują dzień i noc wszystkie pługi i tysiące ludzi.

Z Warszawy donoszą: Wobec trwających od kilku dni zawieji, ruch kolejowy na obszarze wszystkich dyrekcyj kolejowych jest tak utrudniony, że musiał ulec znacznym ograniczeniom. Pociągi przychodzą z kilkunastogodzinnem opóźnieniem. W obrębie dyrekcji warszawskiej zostało zasypanych śniegiem na linji kilka pociągów osobowych i towarowych. Wszystkie pociągi, które wyruszyły ze stacji, musiały wrócić. Ruch kolejowy na linji Łódź—Kalisz przerwany. W pracy nad oczyszczaniem torów pomaga wojsko.

SEZON ZIMOWY W KRYNICY. Państwowy Zarząd zdrojowy w Krynicy ogłasza:

Sezon zimowy w Krynicy otwarty od 22 grudnia 1923 r. W domu zdrojowym wydaje się kąpiele gazowo-mineralne, częściowe zabiegi borowinowe i wody mineralne do picia. W tym samym budynku mieszczą się mieszkania i restauracja.

ŚMIERĆ POETY JÓZEFA NAWROCKIEGO. — We Lwowie zmarł znany poeta śp. Józef Nawrocki, autor „Strofów", „Światło i cień" oraz wielu utworów poetycznych, drukowanych na łamach prasy codziennej i perjodycznej. Z zawodu był urzędnikiem, obecnie zajmował stanowisko radcy w dyrekcji skarbu.

OBŁAWA NA WALUCIARZY I SPEKULANTÓW WE LWOWIE. Policja lwowska przeprowadziła obławę na czarnogiełdziarzy w ulicy Legjonów i kawiarni „Republique", gdzie teraz gnieżdżą się podejrzane osobniki, handlujące akcjami. Skonfiskowano dolary, ukrywane pod bielizną, u jednego na obandażowanej nodze, a akcje zakwestjonowano celem nałożenia podatku na posiadaczy, na wielomiljardową sumę.

TRAGICZNY ZGON DYREKTORA URZĘDU SKARBOWEGO W CZORTKOWIE. Dyrektor okręgu skarbowego w Czortkowie, dr Jakób Homicz uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, który pozbawił go życia. Oto niedawno na ślub córki swej pojechał do Częstochowy. Z powrotem przy wsiadaniu do pociągu na stacji kolejowej w Częstochowie chciał pomóc kobiecie, która w mroku spadłej na ziemię mgły wytknęła sobie nogę. Kobietę ową dr Homicz wyratował wprawdzie, lecz w ciemnościach nocy, nie widząc na krok przed sobą, fatalnym zbiegiem okoliczności dostał się pod koła pociągu, który przejechał mu obie nogi, przecinając nić żywota ofiarnego człowieka.

PRZED WALORYZACJĄ CEN ARTYKUŁÓW POWSZEDNIEGO UŻYTKU. Z Warszawy telefonują nam: Ministerstwo skarbu z inicjatywy komisarjatu rządu zwołało w oddziale walki z lichwą konferencję w sprawie waloryzacji cen artykułów powszedniego użytku.

CENA BILETU TRAMWAJOWEGO W WARSZAWIE. Z Warszawy telefonują nam: Od 6 stycznia bilet tramwajowy w Warszawie kosztować będzie 150.000 mk.

CENY OBIADÓW URZĘDOWYCH. Z Warszawy telefonują nam: Wskutek znacznego wzrostu cen artykułów spożywczych cena obiadu urzędowego podniesioną została na 650.000 mk. Równocześnie podniosły ceny kawiarnie i tak szklanka kawy białej lub czarnej kosztuje 400.000 mk., szklanka herbaty 200.000, plasterek cytryny 40 tys. mk.

SPRAWA AWANSÓW OFICERSKICH. Z Warszawy telefonują nam: W związku z dorocznemi awansami oficerów zwołana została specjalna komisja, która będzie rozpatrywała, czy i o ile są oficerowie, którzy zostali pokrzywdzeni w awansie, mimo, że posiadali wszystkie konieczne kwalifikacje.

SKAZANIE REDAKTORA. Sąd okręgowy w Warszawie skazał redaktora „Rzeczypospolitej", Strzetelskiego na 4 miesiące więzienia za zniesławienie w dziennikach redaktora „Głosów Prasy" Wojciecha Stapiczyńskiego.

POSEŁ KS. LUTOSŁAWSKI CIĘŻKO CHORY. Poseł sejmowy ks. K. Lutosławski, przebywający podczas świąt w Drozdowie w Łomżyńskiem, ciężko zachorował.

SKAZANIE 16 BIAŁORUSINÓW NA ŚMIERĆ. Do „Gazety Lwowskiej" donoszą z pogranicza polsko-sowieckiego, że trybunał rewolucyjny w Mińsku ogłosił wyrok w głośnej sprawie powstańczej organizacji Białorusinów, która w ostatnim czasie rozwinęła gorączkową działalność antysowiecką na pogranicznem z Polską terytorjum Białorusi. Mocą wyroku 16 oskarżonych skazano na rozstrzelanie bez zastosowania amnestji.

TRAGEDJA RODZINNA. Z Białegostoku telefonują nam: Ogromne wrażenie wywołała ta straszna tragedja, jakiej uległa znowu wśród kolonji rosyjskiej rodzina Telnickich. Przy ul. Warszawskiej zajmował mieszkanie były generał armji carskiej, 76-letni Telnicki, jeden z wybitnych sztabowców z żoną 38-letnią Marją. W dniu Nowego Roku do Telnickich przybył stary przyjaciel Akimow. Gdy towarzystwo znajdowało się przy herbacie, w pewnej chwili rozległy się dwa strzały. Telnicki strzelił, mierząc pierwszy strzał do Akimowa, drugim raniąc żonę swoją w pierś, poczem udał się do swojego pokoju, gdzie po napisaniu listu, zawierającego ostatnią jego wolę, strzałem rewolwe-

[illegible] wystrzałem sobie głowę. Akimow został zabity na miejscu, żona Tobickiego zmarła wskutek upływu krwi.

TEKST HYMNU GDAŃSKIEGO. „Danz. N. Nachr." zamieszczają pełny tekst „hymnu gdańskiego" pióra Enderlinga, który, jak wiadomo, odznaczony został na konkursie — specjalnie na ten cel wyznaczonym. Hymn rozpoczyna się podobnie, jak znany wiersz „Znasz-li ten kraj, — gdzie cytryna dojrzewa". Pierwsze 2 wiersze brzmią dosłownie: „Czy znacie miasto na bursztynowem wybrzeżu, otoczonem wieńcami zielonych lasów, gdzie snuj ąstare legendy świętą glorję sławy".

SAMOBÓJSTWO POETY ROSYJSKIEGO. Z Moskwy donoszą, że znany literat Fiedor Fiedorowicz Hutipow, „rosyjski Strindberg", popełnił samobójstwo. Do tego rozpaczliwego kroku pociągnęło go zachowanie się bolszewików, którzy chcieli, by przystąpił do ich związków. Bolszewicy zniszczyli bardzo bogatą bibljotekę Hutipowa, zawierającą dzieła Goethego, Dostojewskiego, Balzaca i Strindberga.

TRZĘSIENIE ZIEMI. Telegram z Lublany donosi: Prof. Belar skonstatował wczoraj o godz. 9'45 rano na aparatach w obserwatorjum Triglaw silne trzęsienie ziemi w odległości 400 klm. Równocześnie donoszą z Trewiru, że w nocy z dnia 31 grudnia na 1 bm. odczuto w Trewirze trwające kilkanaście sekund trzęsienie ziemi, które jednak nie wyrządziło znaczniejszych szkód.

Według doniesień z Medjolanu, odczuto onegdaj w Ankonie w godzinach przedpołudniowych trzęsienie ziemi. Po południu trzęsienie ziemi powtórzyło się, przytem fala szła wzdłuż wybrzeża adrjatyckiego. Większych szkód ono nie wyrządziło. Zawaliło się tylko kilka domów.

W Semigalji odczuto nowe trzęsienie ziemi. Uszkodzona została wieża komunalna i kilka domów. Dwie osoby zranione. Wiadomości o trzęsieniu ziemi, jakie odczuto w okolicach Ancony stwierdzają poważne szkody. W Mondolfo, gdzie było 15 wstrząśnień, wszystkie domy zostały uszkodzone. Są ranni. W San Constanzo dwa kościoły poważnie uszkodzone.

TAJEMNICZY TANK BENZYNOWY W MORZU. Jak donosi „Echo de Paris" z Tulonu, nadeszła tam depesza iskrowa od prefektury morskiej z Bizerty, donosząca, że wczoraj znaleziono w morzu tank benzynowy, na którym było nakreślonych kilka słów. Tank ten pochodzi prawdopodobnie ze sterowca „Dixmude".

WYPADEK KRÓLA RUMUŃSKIEGO. Z Bukaresztu donoszą, że z powodu śnieżycy automobil króla rumuńskiego najechał na drzewo. Samochód został zniszczony, król ocalał.

WYLEW SEKWANY. Sekwana wystąpiła z brzegów w okolicy Paryża. Szereg ulic w Paryżu stoi pod wodą.

Wedle ostatnich wiadomości z Paryża, poziom wody na Sekwanie wzbiera w sposób niepokojący. Szereg obszarów został zalany. Komunikacja z dworcem d'Orsay została przerwana. Na przedmieściach woda zalała ulice. Mieszkańcy dzielnic, zagrożonych wylewem Sekwany, licznie opuszczają swoje siedziby. Donoszą o wielkich wylewach we wszystkich częściach kraju.

KATASTROFY TURYSTYCZNE. Z Monachjum donoszą o wielu wypadkach, między innemi kilku śmiertelnych, którym ulegli turyści, znajdujący się [illegible] górach.

SKANDAL W BERLIŃSKIM TEATRZE. W teatrze wielkim w Berlinie wystawiono w ostatni dzień ub. roku operetkę, napisaną przez jednego z b. dyrektorów teatralnych, do której muzykę stworzył Fryderyk Hollaender. Operetka na premjerze spotkała się z nieżyczliwem przyjęciem publiczności, która sztukę wygwizdała.

KSIĘŻNICZKA NAŁOGOWĄ ZŁODZIEJKĄ. — Jak donoszą z Kopenhagi, 30-letnia księżniczka rosyjska Olga Kozłowskaja, bawiąca w czasie świąt w gościnie na dworze Roggerstar, skradła kosztowności wartości 15.000 koron duńskich. Została ona przewieziona do więzienia w Helsing. — Stwierdzono, że w ostatnich 2 latach, w których przebywała często w kołach dyplomatycznych, dopuszczała się kradzieży.

ZMARLI:

S. p. Henryk Szatkowski

[illegible] czwartek o godz. 1 po południu zmarł na chorobę sercową w naszem mieście znany i powszechnie poważany obywatel, piastujący od szeregu lat godność dyrektora Tow. Wzaj. Ubezpieczeń śp. Henryk Szatkowski, przeżywszy lat 64.

Śp. Henryk Szatkowski wybrany został zastępcą [illegible] Tow. Wzaj. Ubezp. w roku 1906, a w [illegible] dyrektorem-referentem tego Towarzystwa. Na tem stanowisku położył śp. H. Szatkowski nieocenione zasługi, bo jeszcze poprzednio, jako sekretarz Towarzystwa przeprowadził całą reorganizację wewnętrzną, jakiej Tow. zostało poddane w roku 1899. Dzięki inicjatywie zmarłego Towarzystwo przystąpiło do budowy mieszkań dla urzędnik[illegible]owie, niestety jednak plan ten nie mógł [illegible]ności przeprowadzony, ponieważ domy po ukończeniu budowy w roku 1914 zostały równocześnie zajęte przez władze wojskowe na zakłady szpitalne. W ciągu jednak ostatnich lat dzięki usilnym staraniom śp. dyr. Szatkowskiego udało się uzyskać pomieszczenie chociaż dla części urzędników.

Śp. dyr. Szatkowski piastował także przez długie lata godność członka zarządu miejsk. Kasy Oszczędności, a ostatnio zamianowany został prezesem Komitetu nadzorczego.

W roku 1902 dnia 14 maja został wybrany z kurji wielkiej własności do Rady miejskiej i godność radcy miejskiego sprawował do ostatniej chwili.

Pogrzeb śp. dyrektora Szatkowskiego odbędzie się w sobotę o godz. 3 po południu z domu żałoby przy ul. Basztowej 4.

Na znak żałoby powiewają czarne flagi z gmachu Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń i pałacu Wielopolskich.

* * *

Jak się dowiadujemy, w pogrzebie śp. dyr. Szatkowskiego wezmą między innymi udział członkowie Rady miejskiej in corpore wraz z prezydjum miasta.

Z KRAKOWSKICH TEATRÓW

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Jutro „Sen nocy letniej". W niedzielę wieczór „Złoty wiek rycerstwa". W pierwszej połowie b. miesiąca występuje teatr z dramatem K. H. Rostworowskiego „Kajusio Kaliguli". Premjera tego utworu odbyła się w okresie wojny.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj w piątek 4 bm. wchodzi na afisz jedna z najweselszych sztuk Ruszkowskiego „Wesele Fonsia". Wyborna ta krotochwila, obfitująca w przezabawne sytuacje i znakomite charakterystyczne typy, otrzymała pod reżyserją p. Noskowskiego pierwszorzędną obsadę z pp. Andruszewską-Sznage, Kolman, Modzelewską Marją, Noskowskim, Wesołowskim, Kwiatkowskim, Cybulskim, Berskim, Szubertem na czele. — „Wesele Fonsia" powtórzone będzie w sobotę i niedzielę oraz dni następnych.

W sobotę o godz. 4 po południu ukaże się po cenach zniżonych przemiła komedja Heltaia „Kaprys kobiecy" z pp. Modzelewską, Kwiatkowskim, Wesołowskim w głównych rolach.

W niedzielę o 4 po południu dyrekcja „Bagateli" chcąc dać jak najszerszym sferom publiczności możność zapoznania się ze znakomitym programem Sylwestrowej Nocy, który tak wielki zdobył sukces — daje cały program bez zmiany po cenach zniżonych. Program obejmuje groteskę K. Czyżowskiego „Tajemniczo rozwiązanie" i tegoż autora karnawałowy obrazek „Muzeum ludzkich cieni" z pp. Skalską „Księżniczką miłości" i Brzeskim „Księciem karnawału", aktualną satyryczną rewję p. Migowej „Kraków w piekle", wyborną tą część kabaretową. W wykonaniu biorą udział parodję kinową V serja „Hrabiny Paryża" i bogate najwybitniejsze siły zespołu „Bagateli".

„WIECZÓR WARJACYJ POD ZNAKIEM WALORYZACJI". Dnia 16 bm. urządzają artyści teatru im. Słowackiego wieczór kabaretowy połączony z dancingiem. Zabawa pierwszorzędna, wrażenia nieprzeciętne, strój wieczorowy, bufet hygjeniczny ceny umiarkowane — wspomnienie niezatarte.

Z OPERETKI. Dziś w piątek „Krowoderskie zuchy". „Bajadera" w sobotę wieczór i w niedzielę o 4 po poł. z występem Włodzimierza Wesołowskiego. W sobotę o 11'15 w nocy „Noc Trzech Króli".

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 4 bm.: „Gwałtu co się dzieje".
Sobota, 5 bm.: „Sen nocy letniej".
Niedziela, 6 bm. po poł.: „Betleem polskie"; wieczorem: „Złoty wiek rycerstwa".

TEATR „BAGATELA".

Piątek, 4 bm.: „Wesele Fonsia" (premjera).
Sobota, 5 bm. po poł.: „Kaprys kobiecy" (ceny zniżone); wieczorem: „Wesele Fonsia".
Sobota, 5 bm. o 11 w nocy: Noc Trzech Króli.
Niedziela, 6 bm. po poł.: Wieczór Trzech Króli"; wieczorem: „Wesele Fonsia".
Poniedziałek 7 bm.: „Wesele Fonsia".
Wtorek, 8 bm.: „Wesele Fonsia".

TEATR MIEJSKI „OPERETKA":

Piątek 4 bm.: „Krowoderskie zuchy".
Sobota, 5 bm.: „Bajadera"; o 11'15 w nocy: Noc Trzech Króli.
Niedziela, 6 bm. po poł.: „Bajadera"; wieczorem: „Krowoderskie zuchy".

IX PORANEK SYMFONICZNY

Związku zawod. Muz. odbędzie się w niedzielę 13 bm. Poranek ten poświęcony będzie wyłącznie Czajkowskiemu, a wykonaną będzie Symfonja IV i V. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

Telegramy

W oczekiwaniu odpowiedzi posła Zamoyskiego

Warszawa, 4 stycznia. Poseł Zamoyski wedle wszelkiego prawdopodobieństwa udzieli ostatniej odpowiedzi w sprawie objęcia teki ministra spraw zagranicznych dopiero w sobotę. Nie ulega wątpliwości, że pos. Zamoyski chce wyczekać załatwienia przez Sejm sprawy pełnomocnictw skarbowych dla rządu.

Konferencje z posłem Zamojskim

Warszawa, 4 stycznia (PAT). Prezes ministrów Grabski odbył w czwartek dłuższą konferencję z nadzwyczajnym posłem i ministrem pełnomocnym w Paryżu, M. Zamoyskim. O godz. 12.20 prezes rady ministrów Grabski i poseł Zamoyski przyjęci byli na dłuższej audjencji przez prezydenta Rzeczypospolitej.

Program prac Sejmu

Wraszawa, 4 stycznia. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu, które zbiera się o godz. 3 popł., obradować będzie nad naprawą skarbu i reformą waluty, wreszcie nad ustawą o wskaźniku drożyźnianym i nad nowelą do podatku majątkowego.

Po jutrzejszem posiedzeniu Sejm ma się rozjechać na dalszy ciąg feryj świątecznych, które trwać będą do 22 stycznia.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ustawa o naprawie skarbu zostanie przyjęta.

Obrady komisji budżetowej

Warszawa, 4 stycznia. Dziś rano obradowała komisja budżetowa nad projektem ustawy o dodatkowem prowizorjum budżetowem na czwarty kwartał 1923 i prowizorjum budżetowem na pierwszy kwartał 1924. Oba projekty komisja uchwaliła.

Zaznaczyć należy, że przeciwko dodatkowemu budżetowi za kwartał ostatni u. r. opowiedzieli się przedstawiciele stronnictw dawnej opozycji. Natomiast prowizorjum budżetowe na rok bieżący przyjęto głosami wszystkich stronnictw polskich przeciwko głosom mniejszości narodowych. Referentem wybrano pos. Zdziechowskiego.

W toku dyskusji poruszono sprawę zbyt późnego wypłacenia uprawnień dla nauczycieli szkół powszechnych, spowodowanego wskutek opóźnienia wysyłania sygnat przez rady szkolne okręgowe. Nauczycielstwo jest poszkodowane, otrzymując zdewaluowaną pensję.

Posiedzenie konwentu seniorów

Warszawa, 4 stycznia. Dziś przed południem odbyła się konferencja przedstawicieli klubów sejmowych w sprawie programu prac Sejmu. Postanowiono, że poza dzisiejszem posiedzeniem odbędzie się jeszcze jutro jedno posiedzenie, które rozpocznie się o godz. 12 w poł.

Na posiedzeniach tych załatwione być mają przedewszystkiem pełnomocnictwa i prowizorja budżetowe. Reprezentanci stronnictw oświadczyli nadto, iż kluby w dyskusji nad pełnomocnictwami ograniczą się do deklaracyj a co do prowizorjów budżetowych to wogóle nie mają zamiaru wszczynać dyskusji. Po ferjach pierwsze posiedzenie odbędzie się, jak już podaliśmy wyżej, 22 bm., natomiast komisja budżetowa zbierze się 21 bm., celem rozpatrzenia budżetu.

Konflikt Bułgarji z Jugosławją

(Telefonem od naszego korespondenta).

Belgrad, 4 stycznia. Jugosłowiański poseł w Sofji. Rakisz, w wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczył, że mowa Zankowa, która wywołała tyle nieporozumienia, zgodna jest tylko w tej części z oryginałem, w której została podana prasie ze stenogramu. Pos. Rakicz oświadcza w niej, że Macedonja, która tak długo była jabłkiem niezgody, obecnie powinna stać się łącznikiem między Serbją a Bułgarją. Rakicz dalej zaznaczył, że nasza prasa widzi w każdym wypadku wielką awanturę i zaraz zajmuje niepotrzebnie zaczepne stanowisko.

Jak z oświadczenia pos. Radicza można wnioskować, konflikt jugosłowiańsko-bułgarski będzie wkrótce załatwiony.

Warszawa, 4 stycznia. Nadeszły tu doniesienia z Sofji, że we czwartek poseł serbski Rakicz został odwołany i nie powróci już na swe stanowisko, dopóki Bułgarja nie da zupełnego zadośćuczynienia w myśl postulatów, wyrażonych w środowej nocie.

Pos. Rakicz przybył we czwartek wieczorem do Belgradu i natychmiast uczestniczył w nadzwyczajnej radzie ministrów, zwołanej w związku z jego przybyciem. Pos. Rakicz zdawał szczegółowe sprawozdanie z tajnych przygotowań militarnych Bułgarji.

W kołach serbskich utrzymują, że Bułgarja upoważniona została do zbrojeń przez rząd włoski.

Ententa przeciw powszechnej służbie wojskowej w Bułgarji

Warszawa, 4 stycznia. Z Londynu donoszą, że mocarstwa ententy odmówiły prośbie rządu bułgarskiego co do zarządzenia powszechnej służby wojskowej.

Kłamstwa Niemców o głodzie

Londyn, 4 stycznia (PAT). „Daily Mail" donosi z Nowego Jorku, że Maksymiljan Harden w przemówieniu na zebraniu oświadczył, że Niemcy są literalnie przeładowane zapasami żywności. Gdybym był Hooverem—oświadczył Harden — nie posłałbym do Niemiec ani jednego ziarnka zboża, dopóki znajdujące się w Niemczech zapasy nie zostałyby spożyte. Przyczyna tego, że Niemcy umierają z głodu, jest zdaniem Hardena to, że przedstawiciele ziemscy ukrywają u siebie połowę zbiorów tegorocznych i nie chcą sprzedawać za marki niemieckie.

Wielki strajk metalurgiczny

Berlin, 4 stycznia (PAT). „Vorwaerts" donosi, że prawie we wszystkich przedsiębiorstwach, należących do związku berlińskiego przemysłu metalurgicznego, została zastanowiona praca. Chodzi tu o około 100 przedsiębiorstw, zatrudniających 130000—140000 robotników.

Generalna dyrekcja poczt

Warszawa, 4 stycznia (AW). W ministerstwie przemysłu i handlu czynione są przygotowania do przyjęcia ministerstwa poczt i telegrafów. Utworzoną ma zostać generalna dyrekcja poczt i telegrafów. Generalnym dyrektorem będzie osobistość w randze wiceministra.

DZIAŁ EKONOMICZNY

Giełda pieniężna i papierów dywidend.

Kraków, 4 stycznia.

Dolar	7,190.000—7,775.000
Korona austr. . .	110—111
Korona czeska	228000
Londyn	34,450.000—33,500.000
N. Jork	7.550 000—7,775.000
Zurych	1,385 000—1,400 000
Paryż	385.000—383.000
Wiedeń	110
Praga	225.000

(ws) Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Sytuacja na dzisiejszej giełdzie krakowskiej uległa radykalnej zmianie. Na rynku walutowym zaznaczyła się poważna zwyżka walut zagranicznych. Temsamem wzrosły na nowo nadzieje zawodowych spekulantów na dalszą, niehamowaną zwyżkę obcych walut. Do szybszego tempa zwyżkowego przyczyniły się również gwałtowne zlecenia kupców i przemysłowców, którzy w obawie przed dalszą haussą walut masowo kryli swe zobowiązania. Pod koniec zebrania przyszło w trakcie nieznaczne osłabienie dolara, a to wskutek rzucenia na rynek dość poważnej ilości towaru, zakupionego tanio we Lwowie przez przedstawicieli Ziemskiego Banku Kredytowego, jednakże na zmianę tendencji nie wpłynęło to prawie zupełnie. Po wyczerpaniu się tej ilości dolarów — dolar znów parł ku górze.

Jak każde „tradycja giełdy krakowskiej", zwyżka dolara odbiła się ujemnie na rynku papierów dywidendowych, które poważnie ucierpiały na kursach.

Na pogiełdzie tendencja również zniżkowa, jednakże nie w takim stopniu, jak przy papierach oficjalnie notowanych. Różnice kursów in minus są tutaj stosunkowo małe. Poszukiwonao stosunkowo b. silnie Jaworzna, Lnu, Chybia, Nafty Krosno i Lokomotyw. Płacono za Jaworzno drobne 90—88 miljonów, Len 3,600.000, Chybi 28—29 miljonów, Lokomotywy 3,600.000, Azot 1,025.000, Nitrat 800.000, Gloria 1 miljon, Szkło w Krośnie 1,500—2,000.000, Nafta Krosno 9,000.000.

CEDUŁA KURSOWA giełdy krakowskiej

z dnia 2 stycznia 1924 r.

	W tysiącach marek pol. Transakcje
Akcje bankowe:	
Pol. Bank przem. I—VIII	1500
Bank Hipoteczny I—VIII	2300
„ Małopolski . . .	450
Ziem. Bank kred. I—IX	650
Powsz. Bank kred. I—V	700
Akcyjny Bank zw. I—IX	
Bank Komercjalny I—IV	825
Bank zw. sp. zar. I—X .	15000—13500
Akcje Tow. handlowych:	
Pol. Tow. handlowe I—V	1250
Impex I—V	280
Pharma I—III	1600—1750
Bracia Rolniccy I . . .	600—450
Polski Glob I—IV . . .	
C. Hartwig I—V . . .	
Żegluga Polska I—III .	425
Akcje Tow. przemysłowych:	
Zieleniewski I—IV . . .	44000—45000
Cegielski I—IX . . .	4100—4600
Parowozy I—III . . .	2400—2150
Automotor I—II . . .	—
Potęga I—II	—
Lomiesz I—II	—
Trzebinia I—IV . . .	8600—8000
Pocisk I—III	—
Górka I—III	53000—50000
Siersza I—IV	26000—24500
Tepege I—IV	9000—9700
Gazy ziemne I—II . .	90000
Polska Nafta I—III . .	1400—1200
Pokucie I	1500—1400
Oikos I—IV	—
Pezet I—IV	—
Strug I	5200—5800
Syndykat koszyk. I—III	600—700
Tłuszcze Trzebinia I—II	—
Krakus I—VI	6200—6400
Chodorów I—V	16000—14500
Ćmielów I—II	6600—5800
Elektrow. Siersza I—IV	900—975
Ryngraf I—II	—
Niemojowski I	2500
Kapelusze Myślenice . .	—
Rohn, Zieliński i Ska .	3000
Terropol	450
A. Piasecki	4800
Lud. Zakł. Garb. . . .	25000—26000

Giełda zurychska

Zurych, 4 stycznia. Otwarcie giełdy. Berlin —, Holandja 217 3/8, Nowy York 574'50, Londyn 24'62½, Paryż 28'20, Medjolan 24'60, Praga 16'70, Budapeszt 0'03.01, Bukareszt 2'95, Belgrad 6'40, Sofja 4. Warszawa —, Wiedeń 0'0080.75, austr. korona stemplowana 0'0081.

Zurych, 4 stycznia. Zamknięcie giełdy. Holandja 217'40, Nowy York 574 25, Londyn 2467, Paryż 2825, Medjolan 2467, Praga 1670, Budapeszt 0'03.01, Bukareszt 295, Belgrad 642'50, Sofja 410, Warszawa —, Wiedeń 0'0080'75, austr. korona stemplowana 0'0081.

Giełda warszawska

Giełda pieniężna

Warszawa, 4 stycznia.

Dolary St. Zj. . .	7,150.000—7,100.000
Franki szwajc.	1,286.000
Korony czeskie	—
Frank złoty . .	---
Belgja	815.000—818.000
Holandja . . .	2,698.000
Praga	209.000—250.000
Londyn	30,600.000—30,900.000
New Jork . . .	7,100 000—7,150 000
Paryż	353.000—356 000
Szwajcarja . .	1,245.000
Wiedeń	100
Włochy	308—306

Papiery dywidendowe

z dnia 4 stycznia 1924 r.

	W tysiącach marek pol. Transakcje
AKCJE:	
Bank Handlowy	12,000.000
Bank Zw. Sp. Zarobk. .	14,000.000
Cegielski	5,000.000
Parowozy	2,800.000
Rohn	2,500.000
Starachowice	16,500.000
Zieleniewski	48,000.000—47,500.000
Żyrardów	800.000—750.000
Haberbusch	16,000.000—15,000.000
Polska Nafta	1,600.000—1,500.000
Spirytus	17,000.000—16,000.000

Giełda praska

Praga, 3 stycznia. Dewizy: Amsterdam 1305. Berlin 750 za bil., Zurych 601. Londyn 147'50, Nowy York 3400. Wiedeń 485'50, marki niemieckie 740 za bil., marki polskie 550 za milj., Paryż 170'50, Włochy 148'50.

Giełda paryska

Paryż, 3 stycznia. Weksle: Niemcy —, Ameryka 2053 50, Belgja 8920, Anglja 8729, Holandja 77, Włochy 87'30, Szwajcarja 357.

Giełda londyńska

Londyn, 3 stycznia. Weksle: Paryż 872'25, Belgja 9775, Szwajcarja 2457'50, Holandja 1134'50, N. York 42'25, Włochy 99'93, Niemcy 19 za bil., Wiedeń 305.000.

Giełda amsterdamska

Amsterdam, 3 stycznia. Dewizy, Berlin 0'57¾ za biljon, Paryż 1295, Szwajcarja 4602'50, Wiedeń 0'0037½, Nowy York 265'35, Bruksela 1157'50, Włochy 1135, Praga 765—770.

Giełda nowojorska

Nowy York, 3 stycznia. Giełda pieniężna. Kurs dzienny 5¼%, przekaz na Londyn 426, przekaz na Londyn na 60 dni 426, przekaz na Paryż 490, przekaz na Amsterdam 3770, przekaz na Pragę 290, przekaz na Berlin w płaceniu 20 za biljon.

Giełda gdańska

Gdańsk, 3 stycznia. (W guldenach). Warszawa 0'868—0'927, marka polska 0'908—0'912, dolary 58653—59837, Nowy York 58653—58947, Berlin za 100 miljonów marek Rzeszy 12943—13007.

Międzynarodowe targi bawełny

Nowy York, 3 stycznia. Targ terminowy: styczeń 3465, luty —, marzec 3508—3510, kwiecień —, maj 3530—3533, czerwiec —, lipiec 3428—3430, sierpień 3175, wrzesień 2955, październik 2867—2868, listopad 2830, grudzień 2805.

Nowy Orlean, 3 stycznia. Targ terminowy: styczeń 3485, marzec 3526, maj 3485, lipiec 3410, październik 2828, middling 3500.

Brema, 3 stycznia. Targ bawełny. Fully middling, good colour and staple loko za 1 kg. notowanie zamknięcia targu 3728 cent.

Nowy York, 3 stycznia. Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 27000, dowóz wewnątrz kraju 13000, wywóz do Anglji 5000, wywóz na kontynent 14000, targ miejscowy middling 3565.

Zagraniczne targi towarowe

Londyn, 3 stycznia. Metale: miedź za gotówkę 61'50, miedź za trzy miesiące 62 1/8, miedź elektrolitowa 67'50—68, miedź best select 65'50—66'75, miedź strongsheets 95, cyna za gotówkę 238 5/8, cyna za trzy miesiące 234 7/8, ołów przy okazaniu 30'75, ołów późniejszy 29 7/8, cynk przy okazaniu 33 5/16, cynk późniejszy 33 7/16, aluminjum krajowe 115, aluminjum zagraniczne 120, antymon 44'50—45, blacha biała 23/6, rtęć 9'75—9 7/8, nikiel 135, nikiel na dostaw 135, wolfram 12 3/8, platyna 580, srebro 34 1/16, srebro na dostawę 33 3/16, złoto 9 6/10.

Chicago, 3 stycznia. Giełda zbożowa: pszenica na grudzień 107 50, pszenica na marzec 106 1/8, kukurudza na grudzień 74 3/8, na marzec 75'50, owies na grudzień 45 3/8, owies na marzec 43'25, żyto na grudzień 73'75, żyto na marzec 74 1/8.

Chicago, 3 stycznia. Targ mięsny: smalec na styczeń 1210'50, smalec na marzec 1267'50, słonina cena najwyższa 962'50, słonina cena najniższa 986, boczki wędzone na styczeń 180.000, świnie lekkie cena najniższa 685, cena najwyższa 725, świnie ciężkie najniższa cena 715, cena najwyższa 740.

Nowy York, 3 stycznia. Giełda towarowa: srebro zagraniczne —, miedź elektrolitowa 13, cyna 47'37, ołów 7'87, cynk 6'27, żelazo 22'75, blacha 550, smalec 1350, łój 8'25, olej bawełniany loco 11'00, olej bawełniany na styczeń 1181, nafta w beczkach 17'15, nafta w tankach 7, nafta stand white 14, nafta credit balance 325, cukier centryfugowy 453 na marzec, 460 na styczeń, terpentyna 93, terpentyna savannah 87, kawa loco 10 5/8, na grudzień 8'81, na marzec 9'89, na maj 9'43, na lipiec 9'19, na sierpień —, na wrzesień 9'00.

Pszenica zimowa loko 123, pszenica twarda zimowa loco 124, kukurudza loko 87'50, mąka spring wheate claers 500—550, fracht zbożowy na kontynent 16 ct., fracht zbożowy do Anglji 2 szylingi 9 pensów.

Po zamknięciu kroniki

(s) WYPUSZCZENIE KORNICKIEGO NA WOLNOŚĆ. Osadzony swego czasu w aresztach śledczych st. oficjał pocztowy Karol Kornicki, został w dniu dzisiejszym na zlecenie władz prokuratorskich wypuszczony na wolność. Kornicki, jak wiadomo, był aresztowany tuż po zajściach 6 listopada za podburzające przemówienia przeciwko rządowi w czasie strajku kolejowo-pocztowego.

Frank waloryzacyjny na 5 bm. 1.280.000

Komentarz do „futuryzmu".

(p) Ostatni numer „Zwrotnicy" Nr 6 pisma literackiego, wydawanego w Krakowie, możnaby nazwać komentarzem do futuryzmu. W szeregu bowiem artykułów poddano tutaj szczegółowemu rozważaniu istotę i drogi nowego kierunku, który ustalił się pod nazwą futuryzmu, kierunek ten, przez długi czas uważany za objaw swego rodzaju patologji literackiej, obecnie wchodzi w nową, spokojniejszą fazę, a przedewszystkiem doznaje pewnego zobjektywirowania się ze strony samych poetów i estetyków futurystycznych. Takim wyrazem dążności zobjektywizowania i uschematyzowania dotychczasowego chaosu futurystycznego jest właśnie ostatni numer „Zwrotnicy".

Otwiera go umyślnie dla redakcji pisma nadesłana enuncjacja głównego twórcy i wodza włoskiego futuryzmu, Marinettiego, który tonem „manifestu" powtarza raz jeszcze główne tezy swego programu, streszczające się w dwóch punktach: 1) Twórczość jego jest religją szybkości, 2) „Przesłość i tradycja, to dwie spluwaczki", wobec czego należy „izolować rainy bardziej zaraźliwe, niż cholera".

Po tym wstępie manifestacyjnym następuje artykuł redaktora pisma dra Peipera, który, biorąc pod uwagę głównie futuryzm włoski, stara się dać możliwie pełną syntezę nowego kierunku. Omawia szczegółowo założenia życiowe nowej poezji, dla której punktem wyjścia i celem jest życie i jego energja twórcza (z czem n. b. referent nie bardzo się zgadza, utrzymując, że ostateczny cel musi być wyłącznie artystyczny). Dalej zwraca uwagę na znaczenie walki futuryzmu z muzeami jego szczególny stosunek do „motoru", jako twórczej potęgi życia współczesnego. Charakteryzuję znamienną dla futurystycznej poezji metodę burzenia składni i logiki wiersza czy zdania, wreszcie zastanawia się nad zagadnieniem „dynamizmu", jako głównego elementu nowej poezji i jego odbiciem w poezji i plastyce. Cały wywód dra Peipera byłby zyskał znacznie na przejrzystości, gdyby go był autor nie obciążał równoczesną dyskusją i krytyką stanowiska włoskich futurystów (głównie Marinettiego), co, chociaż jest ciekawe, jako objaw szukania u nas dróg własnych, mogło znaleźć miejsce raczej w oddzielnej części artykułu, jako przeciwstawienie się czy uzupełnienie w stosunku do włoskiej koncepcji futuryzmu.

Następuje ilustracja teorji futurystycznej na kilku przekładach z poezji Marinettiego, charakterystycznych swą a-logicznością i plastyką graficzno-zdobniczą, oraz bezpośredniością onomatopeiczną. Dodatkiem jest programowy i istotnie ciekawy wiersz Majakowskiego, wybitnego dzisiaj przedstawiciela futuryzmu w Rosji, wołającego o wielką poezję życia, poezję maszynistów, ślusarzy, mechaników", o „nową sztukę", która „z błota wyciągnie republikę" (sic!).

Bardzo ciekawy jest również „bilans" polskiego futuryzmu, zestawiony przez jednego z chorążych nowego kierunku, Brunona Jasieńskiego, którego wynurzenia, prócz historyczno-literackiego materjału, zawierają charakterystyczne wyznanie, że sam już przestał być „futurystą", piewcą „maszyny" „ciała" i jego uzdolnień, a poszedł dalej w swoją „własną ulicę" twórczości.

Przeciwko „futuryzmowi", jako formule estetycznej, zasklepiającej twórczość, oświadcza się również drugi głośny przedstawiciel nowej poezji w Polsce, Tytus Czyżewski w imię sztuki wiecznie żywej, którąby była formą („mnie samego") jego własnej, ciągle żywej i ciągle kształtującej się treści.

Pożytecznem uzupełnieniem powyższych artykułów jest „list z Włoch" dra Kołtońskiego, nakreślający obraz ruchu futurystycznego w ojczyźnie nowej poezji we Włoszech.

Nie wdając się na razie w krytyczną ocenę przedstawionych poglądów, zaznaczamy tylko celowość i pożyteczność takich prób syntetycznych z dziedziny nowej sztuki, przez samych jej twórców niepotrzebnie często zagmatwanej ciemnym lasem sztucznych dziwactw i sprzeczności.

Z sali sądowej.

Śmiertelna bójka o miedzę.

Dziś w sądzie okręg. karnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw Marji Górkowej, Wawrzyńcowi Stojce i Jakóbowi Wilkowi, oskarżonym o zbrodnię zabójstwa.

Wedle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 9 października 1923 przechodził przez pola w Czesławiu Franciszek Pilch w podpitym stanie, wracając z wesela, a zobaczywszy Jędrzeja Dudzika i jego lokatorkę oskarżoną Marję Górkową wszczął z nimi sprzeczkę, ponieważ miał do nich animozję z powodu sąsiedzkich zatargów, przyczem Górkowa i Dudzik uderzyli Pilcha kopaczkami w plecy, poczem udali się do swego domu, podczas gdy Pilch widocznie pijany usiadł, względnie zatoczył się na pola i leżał. W chwilę potem przyszli z powrotem Górkowa i Dudzik ku Pilchowi i Górkowa przybliżyła się do leżącego Pilcha i uderzyła go ponownie kilkakrotnie motyką po głowie tak, iż ten od tych uderzeń wkrótce życie zakończył.

Tak sprawę przedstawili świadkowie Jędrzej Dudzik oraz Wawrzyniec Stojek i Jakób Wilk, którzy w krytycznej chwili w pobliżu uprawiali rolę.

Obwiniona Marja Górkowa twierdzi, że nim doszła do leżącego Pilcha, wołali na nią i Dudzika z odległości kilkunastu kroków Wawrzyniec Stojek i Jakób Wilk „idźcie poprawcie mu, bo jak wstanie, to wam będzie znowu dokuczał". Wówczas to podeszła obwiniona z motyką do poszkodowanego i uderzyła go 3 razy w głowę.

Sekcja zwłok poszkodowanego wykazała, że przyczyną śmierci poszkodowanego było zranienie żyły, które wywołało krwotok śmiertelny.

Obwiniona Górkowa przyznaje się do czynu, przeczy jednak by działała w zamiarze zabicia Pilcha. Rozprawa toczy się dalej.

Echa zbrodni przy ul. Topolowej.

(s) W senzacyjnej sprawie śmierci ś. p. Burkównej, która swego czasu zelektryzowała całe miasto i rzuciła snop światła na powojenną demoralizację wielkomiejską — śledztwo zostało już prawie ukończone. Obecnie toczą się jeszcze dodatkowe dochodzenia w sprawie lipcowej afery Landaua przy ul. Dietlowskiej, kiedy to już wówczas omal, że ofiarą kokainistycznych praktyk nie padło życie, tak tragicznie zmarłej ś. p. Burkównej. Jak wiadomo, obaj aresztowani pod zarzutem tej zbrodni, M. Kral i H. Landau, zostali wypuszczeni z aresztów na wolność. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w bieżącym miesiącu.

JAN PIETRZYCKI.

Wspomnienie o Kraszewskim w San Remo.

Na jednem z najpiękniejszych włoskich wybrzeży, w malowniczem miasteczku, San Remo, zaledwie o kilkanaście kroków od toru kolejowego, zdążającego w stronę Genui (w domu pod liczbą 21 przy ulicy Garibaldiego) była ostatnia pracownia Kraszewskiego.

Dom jednopiętrowy z piękną wchodową balustradą, zbudowany w znanym typie włoskich will nadmorskich, okala niewielki ogród, gdzie kępy ciemnozielonych drzew cyprysowych i palm ogromnych, odbijają na tle szpaleru czerwonych kaktusów. Willa leży na samym prawie końcu wschodniej części miasteczka, w sąsiedztwie innych kilku will, okolonych ogrodami. Zieleń ogrodów w łagodnem pochyleniu stacza się ku żółtym, piasczystym brzegom cudnie lazurowego morza.

Jak wyglądała ta ostatnia pracownia autora „Starej Baśni", opowiadał mi niedawno jeden z mieszkańców San Remo, który miał sposobność w lutym 1887 r. kilkakrotnie Kraszewskiego odwiedzić.

Oto z westibulu willi wchodziło się wprost do dużego salonu. Na ścianach znajdował się cały szereg portretów, pośród których były dzieła Tycjana i Rembrandta, a również niewielkie malowidło — jak twierdził Kraszewski — Rafaela. Pokój ten sprawiał wrażenie, jakby małego muzeum — pełno było w nim sprzętów artystycznych, starych makat i dywanów, na konsolach kopje starożytnych posążków obok antycznych wyrobów z ceramiki.

Z boku wiodły drzwi do właściwej pracowni, gdzie kilka stołów uginało się pod stosami ksiąg i całego mnóstwa gazet. Nad wielkiem biurkiem widniał portret Mickiewicza, wykonany przez Kraszewskiego kredką i pięknej florenckiej roboty biust Dantego. — Tutaj też stała „podręczna" bibljoteczka z kilka encyklopedjami, gdzie przednie miejsce zajmowała wielka encyklopedja Larousa.

Pracownia połączona była szeroką, zawsze otwartą framugą z salą bibljoteczną, zapełnioną porozmieszczanemi na półkach książkami, przeważnie części historycznej i mnóstwem rękopisów autora.

Szerokie okna bibljoteki ukazują do dzisiaj prześliczny Widok na morze i wygięty łuk kwitnącego wybrzeża z białemi i różowemi domami nadmorskiego miasteczka. Zapewno widok z tych okien podyktował Kraszewskiemu ustęp w jednej z jego powieści, malujący obraz morza u brzegów San Remo:

„W blasku słonecznym morze, widziane stąd świątecznemi stroi się barwami. Sine, złociste, szmaragdowe, ametystowe mieni się wszystkiemi odcieniami opalów. Lecące fale w srebrzystych frenzlach na grzbiecie, zielone, bursztynowe, przejrzyste, wirując, biegną na brzeg kamienisty i rozlewają się po nim bezsilnie. Ten ruch jego obok ciszy i spokoju wybrzeży, ten kontrast brzegów namiętnych i martwego oporu składają jeden obraz wspaniały i malowniczy. Na falach promienieją blaski, na ziemi, cieniem osłoniony, przeźroczysty półzmrok się rozciąga. Słońce posypuje zmarszczone wody złotemi pręgami i iskrami, strojąc je do walki. W głębi obrazu przestrzenie zdają się uspokojone i wygładzone, tylko kędyś w mgle dalekiej para żagli jeży się do góry, niby ptak o dwojgu skrzydeł. Ku brzegom łódka maleńka rybacza, to bujając się, chowa się za fale, to wyskakuje nad nie i niknie znów... i wraca jeszcze. Tuż nad zatoką, rozrzucone w półkole, leży spokojnie San Remo".

Gdy 23 lutego 1887 r. nad ranem trzęsienie ziemi nawiedziło wybrzeże, Kraszewski z domu, zagrożonego upadkiem, przeniósł się do drewnianego szaletu, który mu zbudowano w ogrodzie, o czem donosił w ostatnim liście do kraju: „Willa Mirefiores, w której mieszkałem i mieszkam dotąd, ale właściwie w budce z tarcic w ogrodzie, jest bardzo mocno zrujnowana, wynieść się będę z niej musiał. Nowe i znaczne poniosą straty, ale w okolicy mojej, oprócz zerwanego dachu na Hotelu Rzymskim, zrujnowanego, jako jednej wielkiej gospody i poszczerbionych domów, niema nic więcej. Nad kościołem Madonna dei Angeli część wieży spadła, domy w wielu miejscach popękały, porysowały się, ale stoją. Jeżeli nastąpią nowe, a gwałtowne ruchy, klęska może być wielka"...

Willa Mirefiores, której zagrażał wówczas upadek, zachowała się. Ze zmianą właściciela zmieniła jedynie nazwę. Przezwano ją „Veruy", dziś nosi imię „Francia".

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.